DZIŚ 4 STRONY Wyd. A. Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 57 (1785) — Rzeszów, wtorek 8 marca 1955 r.

NA MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET

Spółdzielnię produkcyjną w Lubzinie (pow. Dębica) możemy słusznie uważać za kierowaną przez kobiety. Jej przewodniczącą jest Maria Pawełkowa, a agronomem przydzielonym przez POM w Dębicy Zofia Wieczerzak, absolwentka Technikum Rolniczego w Rzemieniu.

Na zdjęciu: Przewodnicząca spółdzielni Maria Pawełkowa (z prawej) i młodszy agronom POM — Zofia Wieczerzak oglądają gospodarstwo spółdzielcze. CAF fot. Mottl.

Dzień Kobiet

Nasze dzisiejsze życie trudno jest w ogóle zamknąć w ramy jakiegoś statystycznego wyliczenia. Rozwija się z taką szybkością, płynie tak wartkim nurtem, że to co wczoraj było pewnikiem, dziś już należy do przeszłości. A już szczególnie trudno jest zrobić podsumowanie, powiedzmy bilans związany z życiem kobiet.

Dziesięć lat, szmat czasu, każdy dzień przynosił poważne zmiany w życiu polskich kobiet. I na nic by się tu zdało dokładne nawet wyliczenie, że tyle a tyle kobiet znalazło zatrudnienie w przemyśle, tyle znowu zdobyło zawód dawniej dostępny tylko mężczyznom. Choćby te cyfry były najwspanialsze i dziś aktualne, jutro już będą inne — jeszcze wspanialsze.

Bo prawem naszego życia jest stały niepowstrzymany niczym rozwój.

Podobnie jest z pomocą, opieką, jaką państwo robotników i chłopów otacza codziennie — matki przyszłych pokoleń. Jeszcze wczoraj wiedziałam (cyfra była „murowana") ile jest w naszym województwie przedszkoli, żłobków, poradni matki i dziecka, izb porodowych, ale dziś właśnie dowiedziałam się, że w Rzeszowie uruchomiono nową izbę porodową, w Dębicy żłobek. A czy tylko tam powstały podobne ośrodki? I znowu moje obliczenia wzięły w łeb.

Zmiany jakie nastąpiły w okresie tego 10-lecia są olbrzymie, wystarczy powiedzieć, że macierzyństwo stało się u nas powodem dumy i radości — a tak 10 lat temu nie było.

— Jeżeli czegokolwiek zazdroszczę — mówi często moja matka — wam młodym kobietom, to spokoju o przyszłość swojego dziecka, przed którym nie stoi widmo nędzy czy bezrobocia.

Dziś mamy 8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet. W dniu tym kobiety całego świata i my z nimi wspólnie, będziemy manifestować swą zdecydowaną wolę walki o pokój. Będziemy żądać zniszczenia broni atomowej, zaprzestania jej dalszej produkcji. Żądały tego mieszkanki Rzeszowa przed paru dniami, żądają tego miliony kobiet całego świata składając swe podpisy pod apelem sesji wiedeńskiej Biura Światowej Rady Pokoju.

Każde z naszych słów będzie miało pokrycie w konkretnym czynie. Nie darmo kobiety naszego województwa w okresie poprzedzającym 8 marca podjęły tysiące zobowiązań. Fala zobowiązań dotarła wszędzie do fabryk i osiedli, miast i wsi.

Członkinie spółdzielni produkcyjnych, pracownice PGR, chłopki gospodarujące indywidualnie, robotnice w fabrykach, pracownice instytucji, gospodynie domowe — przepojone były jednym gorącym pragnieniem — pokoju. Każda dała w ten sposób swoją cegiełkę do budowy muru, który będzie niezdobytą przeszkodą na drodze imperialistów amerykańskich, dążących do nowej wojny.

I ta nasza walka nie może ustać ani na moment. W codziennej, trudnej nieraz pracy musimy utrwalać nie tylko nasze zdobycze lecz zdobycze całego narodu.

W tym radosnym dla nas dniu musimy jednak sobie odważnie powiedzieć, że nie wszystkie spośród nas wypełniają należycie swój podstawowy obowiązek — wychowanie dziecka.

Są jeszcze wśród młodzieży dość częste wypadki chuligaństwa a nawet przestępczości i walka z tymi zjawiskami należy przede wszystkim do kobiet

Nie może być tu żadnych rozgraniczeń w rodzaju: to nie mój syn, to nie moja córka. To są nasze dzieci — przyszli gospodarze naszego kraju. I dlatego ani ty, ani ja nie możemy przymykać oczu na zło, choć jest ono na podwórku sąsiada.

Wiele można zrobić przez współpracę z Miejską czy Gromadzką Radą Narodową, współpracę z sądem dla nieletnich, kuratorami, a przede wszystkim ze szkołą.

Zdarzają się również wypadki bezdusznego stosunku do pracujących kobiet zwolnienia z pracy kobiet w ciąży itp. Jeszcze nie wszędzie docenia się pracę kobiet zrzeszonych w Lidze Kobiet czy Kołach Gospodyń Wiejskich, w kołach blokowych i o tym dziś także trzeba powiedzieć. Powiedzieć, by zło jakie istnieje usunąć a z nim przeszkody jakie hamują naszą twórczą pokojową pracę.

Dzień naszego województwa

Karnecik Marszu Patrolowego

Napływają już pierwsze zobowiązania, które podejmuje młodzież szkolna dla uczczenia 8-mej rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego oraz V Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Tak np. członkowie koła LPŻ przy Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Ropczycach wyjechali na wieś, gdzie zaznajamiają tamtejszą młodzież z życiem gen. Waltera, organizując wspólne wieczornice. Prócz tego zespół świetlicowy tego koła postanowił wyjechać do Chechły i Gnojnicy z występami artystycznymi oraz zorganizować w tych wsiach koła Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Równocześnie młodzież wspomnianego Technikum zobowiązała się przepracować 382 roboczogodziny przy budowie sali gimnastycznej.

* * *

Na słowa uznania zasługuje również praca przygotowawcza do Marszu Patrolowego w powiecie lubaczowskim. Działają tam — 24 komitety gromadzkie, 4 zakładowe oraz 2 szkolne. Przystąpiono obecnie do budowy torów przeszkód na trasie Lubaczów — Jarosław. Oczywiście jest to m. in. zasługa tow. Tadeusza Szpilmana — opiekuna tego powiatu, który najczęściej, ze wszystkich pełnomocników powiatowych kontaktuje się z lubaczowskimi działaczami.

Bardzo dobrze pracuje również młodzież zetempowska jak też i niezorganizowana Liceum Ogólnokształcącego w Sędziszowie

* * *

Źle jest w dalszym ciągu w powiatach Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg i w mieście Stalowa Wola. Jest to duża wina pełnomocników, którzy, jak nam meldują, nie zaglądnęli jeszcze do tych miejscowości.

* * *

Równocześnie z Marszem Patrolowym rzeszowski oddział Polskiego Związku Motorowego organizuje raid motocyklowy na tej samej trasie z Rzeszowa do Jabłonki. Spodziewany jest udział ponad 100 motocyklistów.

* * *

Celem spopularyzowania tej imprezy wydane zostaną pamiątkowe pocztówki, znaczki pocztowe (a więc nowa atrakcja dla filatelistów).

* * *

Termin zgłoszeń drużyn do Marszu Patrolowego przesunięty został do dnia 15 marca.

W dniu 18 marca odbędzie się losowanie numerów startowych.

* * *

W poniedziałek, na naradzie kierowników drużyn, biorących udział w marszach omawiano szczegółowo regulamin. Nawiasem mówiąc nie było specjalnych zastrzeżeń. Natomiast najwięcej czasu zajęły sprawy gospodarczo-finansowe. I ze słów wielu dyskutantów wywnioskowaliśmy, że rady główne zrzeszeń sportowych, z nielicznymi tylko wyjątkami, zupełnie nie zainteresowały się tą imprezą centralną, ujętą w jednolitym kalendarzu imprez sportowych GKKF.

Uroczysta akademia w Rzeszowie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

(i) Sala Teatru Ziemi Rzeszowskiej zapełniła się po brzegi kobietami, które przybyły tu z różnych stron naszego województwa, na uroczystą akademię zorganizowaną z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Widzimy tu znane aktywistki, przodownice pracy zawodowej i społecznej. Jest tu Zofia Jarosz członkini spółdzielni produkcyjnej w Dąbrówce powiat Sanok, Genowefa Łyszczek przodująca chłopka z Niechobrza, Eugenia Dziedzic radna Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Zofia Głowiakowa gospodyni domowa, która nie szczędzi sił i czasu na pracę społeczną.

Sala jest udekorowana, widzimy emblematy Ligi Kobiet — nad wszystkim gołąb pokoju. Ten gołąb pokoju — to symbol głębokiej wiezi, jaka łączy w walce o pokój, o szczęście i radosne życie dzieci, kobiety całego świata.

Akademię otwiera red. Cecylia Błońska. W prezydium zajmują miejsca I sekretarz KW PZPR tow. A. Łaszewicz, I sekr. KM PZPR tow. Fr. Płaszewski, zast. przew. Prezydium WRN tow. Helena Sobko, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, władz terenowych, aktywistki pracy społecznej i zawodowej.

Referat podsumowujący 10-letni dorobek organizacji kobiecej na terenie naszego województwa wygłosiła przewodnicząca Woj. Zarządu Ligi Kobiet tow. J. Faliszek-Smykałowa.

W czasie akademii na salę wkroczyła grupa dziewcząt z rzeszowskiej WSK, które złożyły meldunek o wykonaniu zobowiązań jakie podjęły dla uczczenia dnia 8 marca kobiety tego zakładu.

Na akademii udekorowano Krzyżami Zasługi najlepsze spośród aktywistek. M. in. za zasługi w pracy na niwie społecznej srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowana została Maria Augustynowa oraz Czesława Sabik, Eugenia Dziedzic, Helena Białkowska, Zofia Głowiak.

Kilka kobiet otrzymało medale X-lecia i dyplomy uznania.

Odznaczenia wręczyła w imieniu Rady Państwa — zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Helena Sobko.

Po akademii odbyła się bogata część artystyczna.

Uchwała Rady Państwa w sprawie zwołania sesji Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP). Dnia 7 bm. Rada Państwa podjęła następującą uchwałę:

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać VI sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 16 marca 1955 r.

Delegacja kobiet niemieckich przybyła do Polski

POZNAŃ (PAP). Nocą z dnia 5 na 6 marca br., z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, przybyła do Poznania delegacja kobiet niemieckich z NRD i Niemiec zachodnich.

W 10-osobowej delegacji uczestniczy m. in. Rosa Thaelmann, wdowa po zamordowanym w r. 1944 przez hitlerowców Erneście Thaelmannie, przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec.

PRZED WIOSENNĄ KAMPANIĄ SIEWNĄ

Powiat Lesko słabo przygotowuje się do siewów

(r) W powiecie leskim przygotowania do wiosennej kampanii siewnej nie przebiegają jeszcze należycie. GS-y rozprowadziły zaledwie 10 proc. nawozów sztucznych pomiędzy rolników indywidualnych a na kontraktację jeszcze w mniejszym stopniu, pomimo, że termin rozprowadzenia nawozów dla kontraktujących upływa z dniem 10. III. 55 r.

Plany sąsiedzkiej pomocy nie zostały dotąd opracowane.

Zarządy spółdzielni produkcyjnych posiadają już zboże siewne. Z wyjątkiem Stefkowej i Myczkowiec wszystkie spółdzielnie zawarły umowy z POM Olszanica. W ośrodku tym wyremontowano w 80 proc. sprzęt zaczepny, a ciągniki tylko w 50 proc. z powodu braku części zamiennych takich jak tuleje, tłoki do silników, akumulatory oraz ogumienia. Wymienione części zamówiono jeszcze jesienią ubiegłego roku w Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa w Rzeszowie.

W Zespole PGR Olszanica wyremontowano w 100 proc. maszyny rolnicze, siewniki zbożowe, pługi, kultywatory. Wyremontowano już 35 ciągników, a pozostaje do remontu 8 ciągników.

SAN, koresp.

Siejemy tylko rzędowo

(r) Na licznych zebraniach chłopi pracujący naszego województwa omawiają zadania wiosennej akcji siewnej, do której przygotowują się bardzo starannie. Na większości zebrań chłopi gospodarujący indywidualnie oraz spółdzielcy podejmują cenne zobowiązania.

Ostatnio w gromadzie Markowa pow. Przeworsk podjęto uchwałę, w której czytamy: „My chłopi z gromady Markowa chcemy wykonać nasze zadania w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej w myśl uchwał II Zjazdu Partii oraz wytycznych III Plenum KC. Czynem produkcyjnym poprzemy akcję podpisów pod Apelem Wiedeńskim Światowej Rady Pokoju, by w ten sposób przeciwstawić się knowaniom amerykańskich i bońskich imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Akcję siewną rozpoczniemy wcześnie, przy czym zastosujemy wszystkie przedsiewne zabiegi agrotechniczne;

siać będziemy tylko rzędowo i krzyżowo ziarnem kwalifikowanym, zaprawionym;

czynem społecznym zagospodarujemy nasze łąki poprzez konserwację i renowację rowów melioracyjnych długości 2.000 mb;

na budowę drogi powiatowej zwieziemy ze stacji kolejowej Przeworsk i Łańcut 2.600 m sześc. kamienia oraz 1.800 m sześc. piasku.

Do współzawodnictwa w podejmowaniu i realizacji zobowiązań w akcji wiosenno-siewnej chłopi z Markowej wezwali wszystkich chłopów w powiecie przeworskim.

T. Duliban, koresp.

Najlepsze w pracy zawodowej i społecznej

ADELA MATYJA — młoda absolwentka Liceum Rolniczego jest jedyną kobietą w Zjednoczeniu PGR Przemyśl na stanowisku kierownika gospodarstwa. Od 1951 roku do 1952 r. pracowała w Zespole PGR Sieniawa jako młodszy agronom, a od 1 maja 1952 r. w tymże Zespole jako kierownik gospodarstwa Dobra. Cieszy się uznaniem załogi i przełożonych, gdyż wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków.

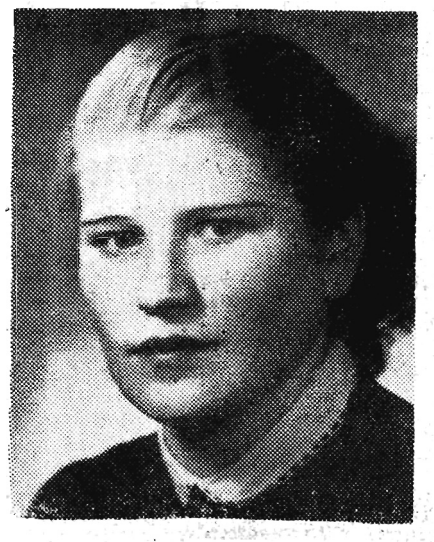

WŁADYSŁAWA WALANKIEWICZ — pracuje w dziale piekarni Fabryki Pieczywa Cukrowniczego „San" już od 1952 roku. Znana jest i ceniona jako przodująca pracownica tego działu. Wykonuje 143 proc. normy. Ob. Walankiewicz nie uchyla się nigdy od pracy społecznej, wskutek czego cieszy się zasłużoną sympatią i uznaniem załogi fabryki.

GABRIELA OSENKOWSKA — jest pracownicą fizyczną Fabryki Pieczywa Cukrowniczego „San" w Jarosławiu. Jako pracownica działu pakowni wyrabia przeszło 195 proc. normy. Przoduje nie tylko w pracy zawodowej, ale i społecznej. Często wyjeżdża w teren jako członek zespołu artystycznego.

GŁOWIAK ZOFIA — pracuje aktywnie w Lidze Kobiet, od jej założenia. Jest organizatorką I koła terenowego Ligi Kobiet w Rzeszowie. Wyróżniła się w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim organizując 17 trójek złożonych z gospodyń domowych, którymi kierowała podczas tej akcji. Jako wiceprzewodnicząca Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet jest wzorem dla kobiet naszego województwa

O skuteczną pomoc dla gromadzkich rad narodowych

Dwumiesięczny okres pracy gromadzkich rad narodowych w powiecie jarosławskim pozwolił najmłodszym organom władzy ludowej zdobyć szereg doświadczeń. Na istniejących w powiecie 27 gromadzkich rad narodowych, kilka zaledwie kuleje pod względem organizacyjnym. I właśnie tym radom w najbliższej przyszłości należy poświęcić maksimum uwagi.

OPRACOWANE (aczkolwiek nie zawsze idealnie) plany pracy ujmują najistotniejsze zagadnienia terenu, nie są jednak zawsze w całości realizowane. Przyczyna tego tkwi w słabej pomocy resortowych komórek organizacyjnych Prezydium PRN, zwłaszcza w przygotowaniu materiału na posiedzenia prezydium względnie na sesje.

Oceniając na przykład jedno z odbytych posiedzeń Prezydium GRN w Muninie, na którym omawiano zagadnienie realizacji obowiązkowych dostaw, trzeba stwierdzić, że pominięto na nim wiele istotnych spraw, ponieważ przewodniczący prezydium ob. Antoni Sobień referował „z głowy". Rzecz jasna, że takie posiedzenie nie dało pożądanego rezultatu.

Nie podejmowano także w tej miejscowości konkretnych uchwał. Wprawdzie na posiedzeniu podejmowano pewne decyzje, lecz nie można ich nazwać uchwałami. Oto jak dotychczas rozumiano te sprawy. Podjęto np. uchwałę **„żeby wszyscy radni (?) wzięli udział wraz z agentem kontraktacji do tejże sprawy".** Chodziło tu o realizację planów kontraktacji roślin przemysłowych (protokół z posiedzenia prezydium z dnia 29. I. 1955 r.)

NIEKTÓRE prezydia gromadzkich rad narodowych nie pojmują jeszcze swoich obowiązków i nie odróżniają kompetencji całej rady od swych własnych uprawnień. Wypadek taki miał miejsce w dniu 19 stycznia br. w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej Wierzbna, które uchwałą nr 4/55 odwołało z zajmowanego stanowiska zastępcy przewodniczącego prezydium ob. Edmunda Jabłońskiego. Fakt ten jest tym bardziej charakterystyczny, że decyzja ta została podjęta w obecności nieetatowego instruktora Prezydium PRN

O wykroczeniu poza ramy uprawnień może służyć przykład bezprawnego rozwiązania przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Jodłówce umowy zawartej między Powiatowym Zakładem Mleczarskim w Jarosławiu, a Kazimierzem Brzuchaczem w sprawie przewożenia mleka z miejscowej zlewni do zakładu przetwórczego i zlecenie wykonywania tej czynności innemu gospodarzowi, nawet nie uprzedzając o powyższym zainteresowanej instytucji. Motywując tę decyzję prezydium wyjaśniło (po fakcie dokonanym) — że „ob. Kazimierz Brzuchacz jest staruszkiem i nie idzie na rękę prezydium, a ob. Kazimierz Górski (nowozaangażowany przez prezydium wozak) jest nam w każdej chwili potrzebny i idzie na ustępstwa (?) tutejszego prezydium". — Komentarze chyba zbyteczne.

Zasadniczy błąd, a nawet samowolę popełniło Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Pełkiniach, które mimo wyraźnego zalecenia z Prezydium PRN zwołało (w dniu 14. II. br.) nadzwyczajną sesję Gromadzkiej Rady Narodowej, na której rozpatrzono pozytywnie prośbę sekretarza tegoż prezydium w sprawie odwołania go z zajmowanego stanowiska, powołując jednocześnie sekretarza spoza grona rady.

WYMIENIONE przykłady złej pracy kilku prezydiów stały się sygnałem alarmującym dla Prezydium PRN. Analiza wykazała, że przyczyną niezadowalającego stanu rzeczy jest niewłaściwa opieka i pomoc ze strony Prezydium PRN (w czym poważnie pomógł artykuł pt. „Praca z radami czy papierkami" nr 5 „Rada Narodowa"). Prezydium Powiatowej Rady Narodowej stanęło na stanowisku, że decyzja powołania opiekunów poszczególnych gromad spośród aparatu Prezydium PRN tzn. nieetatowych instruktorów okazała się metodą niewłaściwą. Wprowadziła ona samouspokojenie za bieg resortowych spraw we wszystkich bez mała komórkach organizacyjnych, dając podstawę do z gruntu błędnego mniemania, że opiekunowie wszystko załatwią.

Na dobitek złego przekazywano do załatwienia sprawy przechodzące możliwości prezydiów gromadzkich rad narodowych. A oto nieodosobniony „kwiatek" takiego załatwiania spraw przez Powiatowy Zarząd Rolnictwa.

„W załączeniu przesyła się skargę ob. ..... w sprawie użytkowania na dziko gruntów PFZ położonych w grom. Cieplice, celem zbadania i przedłożenia wyczerpującego sprawozdania.

Nadmienia się, iż w powyższej sprawie w 1954 roku była stworzona komisja podatkowa (?) przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej Adamówka, a mianowicie ob. ob. ....., która to komisja ustaliła, kto z rolników gromady Majdan Sieniawski użytkuje bez żadnego tytułu grunty na terenie Cieplic i wymienieni mieli być opodatkowani oraz mieli otrzymać wymiar obowiązkowych dostaw

W związku z powyższym należy porozumieć się z w/w obywatelem, gdzie wykaz ten został przesłany, czy ob. ob. z grom. Majdan Sieniawski byli obciążeni gruntem czy też nie.

Wobec powyższego prosi się o zbadanie przedmiotowej sprawy .... itd. itd. .... i oczekuje się odpowiedzi do dnia 31. I. 1955 r." — podpis — kier. Pow. Zarządu

Dodać przy tym należy, że cytowane pismo wysłane było 27. I. br., a więc pozostawiono Prez. Gromadzkiej Rady Narodowej cztery dni do załatwienia tej sprawy.

SPOSTRZEŻONE przez Prezydium PRN błędne formy pracy nie zmieniły jednak z miejsca sytuacji. Poszczególne wydziały obudzone niejako ze snu nie mogą zrozumieć swego obowiązku, mnie mając iż jest to „jakiś nowy wymysł" oddziału organizacyjnego mający na celu przerzucenie obowiązków na jakikolwiek inny wydział lub referat.

Wymownym tego dowodem jest fakt, że w przygotowaniu lutowych sesji gromadzkich rad narodowych, w przeważającej mierze poświęconych przygotowaniom do wiosennej kampanii siewnej, Powiatowy Zarząd Rolnictwa nie udzielił żadnej pomocy. Ciężar ten spadł na instruktorów organizacyjnych (w liczbie dwóch), którzy nie posiadają zasobu wiedzy z dziedziny rolnictwa.

Wydział oświaty i oddział kultury oderwały się od zagadnień prezydiów gromadzkich rad narodowych o czym świadczy fakt nieujmowania w tematyce kwartalnych planów pracy zagadnień tego resortu.

Taki styl pracy nie cechuje jednak wszystkich komórek organizacyjnych Prezydium PRN. Dobre formy pracy zastosowały: oddział społeczno-administracyjny (czteroosobowa obsada) i referat wojskowy (2-osobowa obsada), które mimo szczupłej obsady personalnej i poważnych zadań do wykonania, dotarły do bez mała wszystkich prezydiów gromadzkich rad narodowych udzielając na miejscu praktycznego instruktażu.

W ZWIĄZKU z zauważonymi niedociągnięciami Prezydium PRN postanowiło zmienić dotychczasowy styl pracy. Cały ciężar złożono na wydziały, zaś w miejsce odbywanych odpraw z instruktorami nieetatowymi odbywają się tygodniowe odprawy kierowników przy współudziale instruktorów organizacyjnych.

Dla organizacyjnego umocnienia prezydiów gromadzkich rad narodowych — oddział organizacyjny, obok planowanego instruktażu etatowych instruktorów, analizy protokołów i planów pracy, prowadzi rejonowe szkolenie sekretarzy prezydiów gromadzkich rad narodowych.

JAN STECKI
kier. oddz. organizacyjnego Prez. PRN w Jarosławiu

Na zdjęciu: Przebywający w Polsce wiceprezes Rady Ministrów i Min. Spraw Zagr. NRD dr Lothar Bolz — zwiedza Warszawę.

Nie samym chlebem człowiek żyje

Wygląda to tak, jakby ktoś bochen pszennego chleba położył na stole przed gościem, a zapomniał położyć obok noża. Tak jest ze spółdzielnią produkcyjną w Skowierzynie. Mocna, okazała murami nowych zabudowań gospodarczych, rozciągła się niedaleko drogi. Widoczna i ponętna, a przecież mieszkańcy Skowierzyna na wzór niefortunnego gościa pozbawionego noża nie korzystają z tego dostatku.

Mówiąc prosto, spółdzielnia produkcyjna w Skowierzynie z roku na rok rozkwita gospodarczo. Wraz z tym wzrasta zamożność jej członków, lecz nie wzrasta ich liczba. Stan taki trwa przeszło 4 lata.

— A wszystko przez tę „zasadę" — mówi jeden ze spółdzielców — kuj żelazo póki gorące! Tak było i z nami. Chcieliśmy założyć spółdzielnię, prawie cała wieś była za tym, ale jesienią po zbiorach. A oni (z powiatu) nic tylko teraz i teraz. Jak zaczęli naciskać, mobilizować, powstały kwasy wśród chętnych. Sporo wtedy odpadło, ale założyliśmy spółdzielnię. Ozime zboża już się dobrze rozkrzewiły jak przystąpiliśmy do wymiany gruntu. Nie obeszło się wtedy bez krzywdy ludzkiej. No i ludzie o tym pamiętają i nie chcą wstępować do spółdzielni.

Może i to jest prawda, chociaż...

Każdy kto znał Helenę Mokszak, aktywistkę ruchu ludowego, organizatorkę i uczestniczkę strajków rolnych w latach przedwrześniowych na wieść o tym, że w Skowierzynie jest spółdzielnia produkcyjna na pewno jej osobę z tym faktem skojarzy.

Walczyła przecież tyle lat o poprawę bytu chłopskiego, o ziemię. A jednak Helena Mokszak pozostała poza spółdzielnią.

Weźmy Stanisława Sztutyńskiego, członek partii, dawny fornal, któremu bieda dobrze się dała we znaki, też nie wstąpił do spółdzielni produkcyjnej.

— Dobrze mi teraz, kawałek ziemi com go otrzymał z reformy karmi mnie. Dzieci pracują, trochę grosza do domu przyniosą. Co mi trzeba więcej. — Tak najczęściej mówi Sztutyński.

A zdawałoby się, że kto jak kto ale tych dwoje...

— Nieraz było tak — opowiada sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — tow. Jonaszek — mówię jednemu ze wsi, nasz Wojciech Adamczyk ładnie zarobił w spółdzielni. Wziął 13 q żyta, prawie 17 q pszenicy, 10 q jęczmienia, przeszło 200 kg cukru i coś więcej niż 5.000 zł w gotówce.

— To mi przytakuje głową — a potem mówi — mnie też jest dobrze. Gadaj tu z takim. Ja mu chleb pod nos podtykam a on mi mówi, że ma swego pod dostatkiem.

Trudno się dziwić, taka „chlebna" i tylko „chlebna" agitacja, nie może dać pożądanych rezultatów. W Skowierzynie nikt nie wysila się na to, by wytłumaczyć chłopom dlaczego zakładamy spółdzielnie produkcyjne. — Po to, by ludziom było lepiej w pierwszym rzędzie, ale też po to, by z każdym rokiem stawała się coraz bogatsza i silniejsza nasza Ojczyzna.

A te drobne, chłopskie zagony nie pozwalają na zwiększenie produkcji rolnej tak bardzo potrzebnej ludziom w miastach, na którą czeka nasz coraz chłonniejszy przemysł.

Mówić trzeba więcej, odwoływać się do sumienia obywatelskiego, wzbudzać patriotyzm i odpowiedzialność nie tylko za przyszłość własnych dzieci, lecz całego kraju.

A że tak jest, najwymowniej świadczy fakt, że ani Helena Mokszak ani Stanisław Sztutyński nie wstąpili do spółdzielni produkcyjnej. Ich najwyższym celem była ziemia. Otrzymali ją i uważają, że to wszystko, co można było od życia żądać.

Gdy zapomniano o politycznej (ale systematycznej) robocie wylągł się swoistego rodzaju bakcyl „dobrobytu".

Zarazili się też spółdzielcy. Przejawy rozwijającej się choroby można dostrzec i w tym, że spółdzielcze bekony chowane są 4 miesiące dłużej nim osiągną przepisową normę, niż się to samo odbywa na działkach przyzagrodowych. Tam wystarczy 6 miesięcy.

— Swojemu prosiakowi to tak jakoś prędzej się co „chlapnie" — mówi jeden ze spółdzielców — to i prędzej rosną.

O obniżce kosztów produkcji bekonów tu się nie mówi, chociaż na działce sprawę tę doprowadzono do perfekcji.

Chorobę tę można dostrzec i w tym, że Adam Rajtar wypracowuje dniówki tylko w pewnych okresach. Niech tylko zaczną owoce w sadzie (na działce) dojrzewać, ani śladu z Rajtara w spółdzielni.

Tam pilniejsza sprawa. Tam chodzi o własny interes. A my nie budujemy dobrobytu jednostek — chodzi nam o masy pracujące.

— Przecież człowiek nie tylko chlebem żyje — to trzeba powiedzieć zarówno spółdzielcom w Skowierzynie jak i chłopom gospodarującym indywidualnie.

E. J.

Do zajezdni przybył lotnik angielski z prośbą o pomoc. Simona w rozmowie z nim dowiedziała się, iż zamierza jak najszybciej dostać się na lotnisko, aby nie wpaść w ręce Niemców.

Stary Richard zaproponował Maurice aby sprzedał lotnikowi swój motocykl i umożliwił mu ucieczkę.

Simona wciąż jeszcze stała do połowy w słońcu.

Stary, ważąc każde słowo, rzekł do Maurice'a:

— Jeżeli jeszcze chcesz dać nura, to musisz to zrobić dziś jeszcze. Jutro może być już za późno. Powiem ci coś, Maurice. Siadaj na swój motocykl i zabierz tego pana ze sobą.

— Trzymaj gębę — rzekł opryskliwie Maurice. — Powiedziałem ci już, że na razie jeszcze nie uciekam. Chcę naprzód zobaczyć, co się stanie.

— Ale wtedy będzie już za późno — upierał się stary. — A wtedy szkopy na pewno odbiorą ci twój wehikuł. Ja na twoim miejscu, Maurice, zwiałbym póki jeszcze czas, albo sprzedałbym motocykl. Funty angielskie to nie najgorsza moneta.

Simona, z lekko otwartymi ustami, patrzyła z najwyższym napięciem na Maurice'a. Ale ten, w nagłym wybuchu gniewu, wpadł na nią brutalnie:

— Milcz teraz. Trzymaj język za zębami.

Oparł rękę na biodrze, mierząc ją od stóp do głów pogardliwym spojrzeniem. Potem zaczął mówić wolno, akcentując każde słowo:

— Oto, jacy oni są, ci wytworni państwo z willi Monrepos. Tamten stary gaduła robi paskarskie interesy, zbija miliony i sabotuje wojnę. A Mademoiselle bratanica udaje głęboką litość dla jednej nadwerężonej angielskiej nogi. W ten sposób oboje oczyścili swoje sumienie i wydaje im się, że są patriotami. Taka głupia żaba egzaltowana. Niech sobie lepiej weźmie tego faceta do łóżka, jeżeli chce już być taka bardzo litościwa, a nam niech da pokój z tą dwugroszową sentymentalnością.

Upił łyk jabłecznika.

Simona miała takie uczucie, jak gdyby ją Maurice spoliczkował. Zataczając się na nogach, przełykając łzy, skierowała się w stronę garażu.

Mauricę tymczasem, spokojnym, obojętnym tonem zwrócił się do Anglika:

— Ile też byłby pan gotów zapłacić, Monsieur, za pierwszorzędny motocykl?

Simona zatrzymała się. Uczuła jakby jakieś ukłucie w sercu; oślepił ją ten zbyt nagły, niespodziewany błysk światła. Ale potem ogarnęła ją fala wielkiej radości. Ten Maurice, co to za człowiek. Obawiała się, że wszyscy zauważą jej radość, a do tego nie mogła dopuścić. Przyspieszyła kroku, poczęła biec, biegiem dopadła garażu.

Tam usiadła, w ciemnym kącie, rozgorączkowana, zarumieniona ze szczęścia. „Ach, ten Maurice", rzekła uśmiechając się sama do siebie i jeszcze raz powtórzyła: „Ten Maurice, co to za człowiek". Mieć taki porządny, prawy charakter i wstydzić się go okazać. Nie waha się lżyć i znieważać drugiego, obrzucać go obelżywymi, plugawymi wyrazami, wszystko dlatego tylko, aby nie zdradzić się przed nikim, jaki jest porządny, przyzwoity. Szczęściem Anglik nie zrozumiał zapewne żadnego z tych obelżywych wyrazów, którymi Maurice ją obsypał, a z tych dwóch starych nie wiele sobie robi.

Słyszała, jak Maurice tłumaczył tamtym dwóm na ławce, dlaczego zgodził się przyjąć ofertę Anglika. Przede wszystkim musi rzeczywiście zostać w mieście; gdyż tylko tutaj będzie mu możliwe dowieść, że jest osobą cywilną, a nadto, że jest niezbędny dla dalszego utrzymania transportów w ruchu. Poza tym, na wypadek poważnego niebezpieczeństwa, woli raczej uciekać w góry, a do tego celu zwyczajny rower nadaje się lepiej od motocykla. Krótko mówiąc, tak jak sprawy dzisiaj stoją, raczej przyda mu się na coś angielska waluta, niż motocykl.

Jest to oczywiście jawny nonsens. Wie o tym doskonale sam Maurice, rozumieją to inni, rozumie także

Simona. Po prostu ma on tę ambicję, aby nie przyznać otwarcie, że robi to z obowiązku i poczucia przyzwoitości.

Ukryta w głębi garażu, Simona z tłumioną radością słuchała odgłosów rozmowy, toczącej się na zajezdni; słyszała, jak Maurice ostro targował się ze źle rozumiejącym go Anglikiem, jak pędził go kolejno od nadziei do obawy i z powrotem, jak sobie po prostu kpił z niego, aż wreszcie, dobiwszy targu, obiecał mu solennie, że dostarczy mu swój motocykl, postara się dla niego o potrzebny prowiant na drogę, o benzynę i mapy, i że sam wyprawi go w drogę.

Wzięła swój rower i koszyk, i nie wychodząc już więcej na dziedziniec, nie żegnając się z nikim wyszła przez biuro i skierowała się z powrotem ku miastu.

Po drodze minął ją motocykl podprefekta. Na przodzie przy kierownicy siedział stary woźny Jeannot, a na tylnym siedzeniu, z rękami uczepionymi barków Jeannota, Monsieur le sous-prefekt. Minę miał posępną. Simonie zdawało się, że z dużym wysiłkiem utrzymuje się na siodełku. Było dla niej jasne, że niczego nie potrafił wskórać u stryja Prospera. Simona odczuła wyraźną niechęć do Monsieur Cordeliera, może większą jeszcze niż do stryja. Zdawało się jej, że patrzy na oddalający się motocykl oczyma Maurice'a; czuła, jak groteskowy jest widok przedstawiciela władzy państwowej rejterującego po poniesionej porażce.

5

A k c j a

Kiedy Simona następnego dnia prowadziła swój rower stromo wznoszącą się drogą do Saint-Martin, jej opalona twarz z szerokim, energicznym czołem była bardzo spokojna jakby ścięta chłodem stanowczości.

(c. d. n.)

Omówienie referatu ministra PGR – Stanisława Radkiewicza

wygłoszonego na krajowej naradzie aktywu PGR w Warszawie w dniu 5 marca br.

WARSZAWA (PAP).

Minister Radkiewicz przypomina na wstępie rolę, jaką spełniać powinny państwo we gospodarstwa rolne. Polega ona na tym, aby dostarczać na rynek coraz większe ilości produktów rolniczych, zapewnić gospodarce chłopskiej potrzebne ilości nasion siewnych i zwierząt zarodowych, stawać się ogniskami wysokiej kultury rolnej i przykładem socjalistycznej gospodarki na roli.

Przechodząc do zadań na rok bieżący, min. PGR bilansuje wyniki roku ub., stwierdzając że chociaż PGR-y osiągnęły wzrost globalnej produkcji o 10 proc., przekroczyły plan zagospodarowania odłogów i plan dostaw mleka, to jednak nie wykonały planu produkcji roślinnej (plony zbóż były niższe niż przeciętne w kraju) i zadań w produkcji zwierzęcej, zwłaszcza we wzroście pogłowia inwentarza.

Najważniejszą przyczyną niewykonania planu 1954 r. był brak sił roboczych — spowodowany niedostateczną troską o warunki życia robotników, niewłaściwy styl i metody kierowania w PGR, braki w organizacji pracy w zespołach i gospodarstwach, braki w pracy politycznej wśród załóg i kadry inżynieryjno-technicznej, słaba więź administracji z robotnikami, nieprzestrzeganie dyscypliny państwowej, błędy w planowaniu.

Szczególnie ostro występują te braki i błędy w świetle zadań PGR na 1955 rok, przewidujących wzrost ogólnej produkcji rolnej o 22 proc., w stosunku do roku ubiegłego.

Akcentując te zadania postawione przez III Plenum KC PZPR, min. PGR stwierdził, że powinny być one realizowane poprzez wzrost wydajności z ha we wszystkich gospodarstwach PGR — szczególnie w gospodarstwach dotychczas zaniedbanych, a gospodarujących na żyznych glebach, poprzez zwiększenie powierzchni zasiewów o 65 tys. ha zagospodarowanych odłogów oraz rozszerzenie udziału zbóż w strukturze zasiewów z 50,5 proc. w 1954 r. do 52,4 proc. Ważne znaczenie będzie miało także dopilnowanie gospodarki nasiennej.

W zakresie produkcji zwierzęcej, zgodnie z wytycznymi III Plenum, PGR-y mają osiągnąć pod koniec 1955 r. przeciętnie na 100 ha użytków rolnych 24,2 sztuk bydła, w tym 10,3 krów, 38,9 sztuk trzody chlewnej, w tym 4,6 macior oraz 18 sztuk owiec. Średni udój od krowy ma wzrosnąć do 2.440 litrów rocznie, a odchów młodników powinien osiągnąć co najmniej 74 cielęta od 100 krów i 11 prosiąt od jednej maciory. W rozwoju hodowli szczególną uwagę zwróci się na inwentarz zarodowy.

Wzrost produkcji roślinnej i hodowlanej pozwoli PGR-om poważnie zwiększyć dostawy dla państwa. Plan dostaw zbóż konsumcyjnych i kwalifikowanych jest w tym roku większy niż w roku ub. o 100 tys. ton, rzepaku — o 21,8 tys. ton, buraków cukrowych — o 175,6 tys. ton, dostawy mleka powinny wzrosnąć o 76.3 mln l, żywca wieprzowego wraz z bekonami — o 16 tys. ton, a wełny o 290 ton.

ZADANIA TE SĄ REALNE

Są to — mówi minister PGR — zadania poważne, trudne, bardzo napięte.

Istnieją jednak w PGR duże rezerwy wzrostu plonów, tkwiące w niewykorzystanych należycie dotychczas kompleksach dobrych i bardzo urodzajnych gleb — takich jak lessy lubelskie, mady żuławskie i nadodrzańskie, czarnoziemy kujawskie, gliny kętrzyńskie. Powinniśmy zbierać z nich znacznie więcej niż dotychczas, a zbieramy plony niższe od przeciętnych w kraju — o 3—4 q. Mamy w kraju ok. 80 zespołów zaniedbanych, słabo zagospodarowanych, albo wcale nie zagospodarowanych. Podnieść te zespoły chociażby do poziomu średnich — oto zadanie, które musimy praktycznie rozwiązać. Aby ten stan poprawić koncentrujemy tu w roku bieżącym nasze inwestycje budowlane. Przeznaczyliśmy 150 mln zł ogółem na budownictwo. Da nam to 4.383 izby mieszkalne oraz 1.600 pomieszczeń dla pracowników sezonowych. Zabudowania gospodarcze winny zapewnić nam 10.800 stanowisk w oborach, 7.550 stanowisk w chlewniach oraz 12.000 stanowisk dla owiec. Wykonanie planu inwestycji na tych terenach, wymaga podjęcia natychmiastowych środków. Dotychczas skierowaliśmy na te tereny 67 dyrektorów zespołów, 125 starszych specjalistów w zespole i 436 kierowników gospodarstw.

Państwowe gospodarstwa rolne otrzymują z roku na rok coraz to większą ilość traktorów, kombajnów i innych maszyn oraz narzędzi rolniczych. W roku bieżącym otrzymamy 2.268 traktorów, 3.014 siewników zbożowych i nawozowych, 800 sadzarek do ziemniaków, 1.180 kopaczek oraz 865 kombajnów zbożowych. Zaplecze techniczne zostanie wzmocnione w roku bieżącym o 120 warsztatów zespołowych, wyposażonych w obrabiarki i inne urządzenia techniczne.

Posiadana ilość sprzętu mechanicznego zapewnia przy pełnym jego wykorzystaniu, wykonanie poszczególnych prac polowych w terminach agrotechnicznych. Ale jak dotychczas wykorzystanie parku traktorowo - maszynowego nie jest jeszcze zadowalające. Tak np. Centralny Zarząd Śląsk w roku ubiegłym uzyskał przeciętne wykonanie normy rocznej na „Ursus" ogumiony — 95 proc. oraz na kombajn 123 proc., podczas gdy CZ Olsztyn uzyskał zaledwie — 70 proc. normy na „Ursus" i 68 proc. na kombajn. Główna przyczyna niewykorzystania zdolności produkcyjnej traktorów i maszyn, tkwi w słabości kadry mechanizatorskiej, w złej organizacji pracy traktorów i maszyn, w czasie podstawowych kampanii produkcyjnych, w złych — pod względem jakości — remontach traktorów i maszyn, nie dostatecznej ich konserwacji oraz braku codziennego nadzoru technicznego. Sprawa pełnego wykorzystania sprzętu technicznego jakim dysponują PGR-y winna stać w centrum uwagi administracji, organizacji partyjnych i związkowych.

PGR-y posiadają coraz liczniejszą kadrę inżynieryjno - techniczną, coraz liczniejsze i lepsze załogi robotnicze. Spośród robotników PGR-owskich wyrosło ponad 80 proc. kierowników gospodarstw, dyrektorów zespołów, zjednoczeń i odpowiedzialnych pracowników w samym ministerstwie PGR, wyrosło wielu wybitnych przodowników pracy. Upowszechnienie ich metod pracy, szerokie ich stosowanie w praktyce, przy jednoczesnym rozwijaniu inicjatywy poszczególnych robotników i całych załóg w gospodarstwach i zespołach — stanowi ważne źródło podniesienia produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki PGR-owskiej.

Cytując przykłady wysokich plonów, minister PGR podkreśla, że do ich osiągnięcia przyczyniło się stosowanie racjonalnych metod agrotechnicznych, a przede wszystkim siew krzyżowy i kwaratowo-gniazdowe sadzenie, wysiew granulowanych nawozów razem z ziarnem.

— Przywiązujemy dużą wagę do nowych metod uprawy. Równocześnie jednak trzeba z naciskiem podkreślić, że w praktyce brak dotychczas przestrzegania nawet ogólnie znanych, podstawowych, często elementarnych zasad agrotechnicznych.

WSZĘDZIE WPROWADZIĆ SYSTEM BRYGADOWY I ROZWIJAĆ WSPÓŁZAWODNICTWO

Mówiąc w dalszej części referatu o zagadnieniach organizacji pracy, minister PGR skoncentrował uwagę na powszechnym wprowadzeniu w PGR-ach brygadowego systemu pracy oraz na rozwinięciu współzawodnictwa.

Gdyby wszędzie wprowadzono brygady i w pełni wykorzystano postanowienia uchwały Prezydium Rządu z 30 grudnia 53 r. można by było — jak stwierdził minister PGR — powiększyć zarobki robotników o ponad 400 milionów zł. Brygadowy system pracy, którego wprowadzenie jest warunkiem podniesienia wydajności pracy, zwiększenia wyników produkcyjnych, poprawienia zarobków, przyspieszenia rozwoju państwowych gospodarstw rolnych, nie został jednak wprowadzony we wszystkich gospodarstwach. Główną przyczyną tego jest niedocenianie przez dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw oraz agronomów, zootechników i mechaników, politycznego i gospodarczego znaczenia tego systemu dla rozwoju socjalistycznych gospodarstw rolnych. Istniejące brygady nie zawsze otacza się polityczną i organizacyjną opieką, nie organizuje się w brygadach szkolenia zawodowego i narad produkcyjnych.

W celu szybszego poprawienia organizacji pracy, trzeba żeby dyrektorzy centralnych zarządów, zjednoczeń i zespołów oraz instancje partyjne i związkowe pomogły wzmocnić istniejące brygady i zorganizować dalsze brygady, tam gdzie nie zostały one jeszcze powołane.

Mówiąc dalej o współzawodnictwie pracy, minister PGR stwierdził, że w wielu zespołach i gospodarstwach kierownictwo, organizacje partyjne i związkowe nie doceniają politycznego i produkcyjnego znaczenia rozwoju współzawodnictwa. Jest wielu dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw, a nawet pewna liczba dyrektorów zjednoczeń, którzy uważają, że za współzawodnictwo i jego rozwój odpowiedzialny jest wyłącznie związek zawodowy. Zadaniem administracji — mówi minister — jest stworzenie warunków do podejmowania konkretnych zobowiązań oraz zapewnienia pomocy robotnikom. Starajmy się o to, aby udział we współzawodnictwie brali wszyscy robotnicy, aby włączyła się do niego nasza inteligencja techniczna. Współzawodnictwo powinno być powszechne. Tylko tak zorganizowane współzawodnictwo wyzwoli twórczą inicjatywę załogi i stanie się dźwignią rozwoju.

ZMIENIĆ STYL I METODY KIEROWANIA PGR-AMI

W metodach i formach naszej pracy — w ministerstwie i centralnych zarządach — mówi minister PGR — nagromadziło się wiele schorzeń, błędów i wypaczeń.

Dotychczasowy biurokratyczny system kierowania należy zastąpić bezpośrednią pracą z ludźmi, wiele uwagi poświęcić ustnemu, żywemu instruktażowi, pomagać ludziom w rozwiązywaniu różnych trudnych, konkretnych spraw i zadań. Trzeba służyć ludziom zatrudnionym w produkcji wnikliwymi i praktycznymi radami i wskazówkami, dawać je w gospodarstwie— w miejscu ich pracy. Chodzi o to, aby nasi dyrektorzy, agronomowie, zootechnicy — wszyscy specjaliści kierowali produkcją nie zza biurka, ale bezpośrednio w polu, w oborze, w chlewni.

Osiągniemy to, jeśli przede wszystkim my, kierowniczy aparat, sami oderwiemy się od biurek i papierków i zbliżymy się do brygad i załóg, jeśli sami damy dobry przykład.

Zmienić trzeba stosunek do pracowników, zerwać z praktyką lekkomyślnego rzucania pogróżek i grożenia sankcjami w pismach i zarządzeniach, zaprzestać szafowania artykułem 32.

Dotychczas nie ma przełomu w walce z funkcjonalizmem i krótkowzroczną akcyjnością. Znajduje to swój wyraz w nieskoordynowanej działalności poszczególnych departamentów, a nawet samego kierownictwa ministerstwa. Z uporem i konsekwentnie rugujemy na wszystkich szczeblach naszego aparatu szkodliwy funkcjonalizm.

Brak wciąż w pracy samego ministerstwa i centralnych zarządów należytej i systematycznej pomocy w rozstrzyganiu praktycznych problemów produkcyjnych i organizacyjnych w działalności poszczególnych zespołów i zjednoczeń.

Poważnie naruszono zasady kolegialności, nie przestrzegano prawa niższych instancji do krytykowania wyższych i obowiązku samokrytycznej oceny pracy we wszystkich ogniwach PGR. Ten szkodliwy styl kierowania szczególnie źle odbił się na pracy dołowych ogniw.

Przesadna centralizacja w zakresie bieżących zadań produkcyjnych i organizacyjnych podrywała samodzielność i ograniczała inicjatywę kierownictwa poszczególnych zespołów i gospodarstw.

Wypaczenia w systemie kierowania PGR wiążą się ściśle z popełnionymi błędami. Polegają one głównie na: ustaleniu w szeregu wypadków zadań produkcyjnych dla zespołów bez dokładnej znajomości i uwzględnienia ich konkretnych możliwości; nieuwzględnianie w dostatecznym stopniu współzależności zadań w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej; brak powiązania zadań produkcyjnych z planem inwestycyjnym; mechaniczne i zbyt późne przekazywanie ustalonych zadań gospodarczych do zespołów i gospodarstw; brak wnikliwej kontroli i na bieżąco prowadzonej analizy wykonywania zadań planowych, ograniczanie inicjatywy bezpośrednich wykonawców planów; kierownictw zespołów, gospodarstw i załóg, nieuwzględnianie ich słusznych postulatów i wniosków.

WALKA ZE ZŁEM

Wysoce niepokojące i bolesne są fakty nadużyć, marnotrawstwa, kradzieży, plagi kumoterstwa i pijaństwa. W parze z tym idzie grubiaństwo, pogardliwy stosunek do ludzi, obojętność na ich troski, niedopuszczalny i karygodny stosunek do tych robotników, którzy widząc bezprawie, nadużycia, niegospodarność i marnotrawstwo domagają się zmiany tego stanu rzeczy. Ich skargi i zażalenia do wyższych komórek gospodarczych bardzo często są załatwiane biurokratycznie i bezdusznie.

Jest to rak, który toczy wiele naszych gospodarstw i przynosi nam ogromne straty i niepowetowane szkody polityczne.

Najbardziej zastanawiające i przykre w tym jest znieczulenie w całym systemie naszego aparatu aż do ministerstwa włącznie, na różnego rodzaju braki, bałagan, nadużycia itd. Nie wolno nam wstydliwie przemilczeć tych faktów, dłużej ich nie dostrzegać lub bagatelizować. Niezbędne jest przede wszystkim aby samo kierownictwo i aparat nadzorczy widziało w pełni ostrość tych zjawisk, ich dużą szkodliwość i aktywnie włączyło się do walki z wszelkimi tego rodzaju zjawiskami. Musimy szybko i skutecznie reagować na każdy sygnał o nieprawości, gdyż tylko wrogom zależy na podtrzymywaniu i tolerowaniu elementów rozkładowych.

Podstawową siłą, która może pomóc w przezwyciężaniu tych bolączek są załogi gospodarstw, jest rozwijanie wśród nich twórczej krytyki oddolnej

WSPÓŁŻYCIE KIEROWNICTWA Z ROBOTNIKAMI

W dalszej części referatu minister PGR szeroko zajmuje się sprawami współżycia pracowników administracji z robotnikami. Min. Radkiewicz podkreśla, że dyrektorzy zespołów, kierownicy gospodarstw i inni pracownicy administracji powinni być nie tylko kierownikami powierzonych sobie placówek, ale jednocześnie przyjaciółmi, kolegami i doradcami ludzi, którzy pracują pod ich kierownictwem.

Faktem jest — mówi min. Radkiewicz, że pomiędzy załogą a bardzo znaczną częścią kierowników naszej administracji istnieje w praktyce duży dystans. Kierownicy ci unikają kontaktu ze swoją załogą, nie znają nastrojów i nie starają się ich poznać, administrują biurokratycznie, a pokrzykiwaniem i nierzadko wulgarnym i brutalnym stosunkiem odpychają od siebie załogę.

Każdy kierownik, agronom, zootechnik w gospodarstwie, zespole, zjednoczeniu i centralnym zarządzie powinien swoją postawą moralną i swoją pracą z ludźmi zdobyć sobie pełne zaufanie załóg, mieć autorytet i szacunek u robotników, stworzyć nierozerwalną więź administracji z załogą w ich wspólnym wysiłku nad wykonywaniem planów i przezwyciężaniem trudności. Szczególnej opieki wymaga liczna w PGR młodzież a zwłaszcza pionierzy i młodzi fachowcy, stający do pracy w PGR.

Właściwe zrozumienie roli młodzieży przez nas wszystkich — stwierdza minister PGR — pomnoży jeszcze bardziej nasze siły, podniesie na znacznie wyższy poziom życie kulturalne i społeczne w gospodarstwie i w zespole. Młodzież z organizacją zetempowską na czele powinna stać się inicjatorem i krzewicielem życia kulturalno-społecznego. Któż jak nie młodzież, może ożywiać pracę naszych świetlic, które niestety są często martwe i puste, i nie spełniają swojej roli.

Będziemy zdecydowanie zwalczać zły stosunek do pionierów. Trzeba, żeby wszyscy zrozumieli, że dla zmiany atmosfery w wielu naszych zespołach i dla uzdrowienia stosunków niezbędny jest przypływ nowych sił do naszych gospodarstw. Nadal będziemy rozwijać ruch pionierski, zachęcać młodzież do pracy w PGR.

Dobry gospodarz, świadomy członek partii i aktywista powinien umieć po ojcowsku, z dużą troską płynącą z gorącego serca, otoczyć młodzież wszechstronną opieką, zapewnić jej odpowiednie warunki bytowe, systematycznie przysposabiać ją do nowych warunków pracy zarówno w polu na maszynie, jak i w hodowli.

NAJBLIŻSZE ZADANIE — KAMPANIA WIOSENNA

Zadania, jakie wykonać powinny PGR w okresie wiosennym — to przeprowadzenie nie wykonanych jesienią orek głębokich na obszarze ponad 162 tys. ha, wywózka obornika na obszar ok. 100 tys. ha, zasianie ponad 60 tys. ha zbóż jarych na przejętych do zagospodarowania odłogach, to przede wszystkim sprawny, w właściwym czasie i dobrze przeprowadzony siew zbóż i zasadzenie okopowych.

Zadanie to wymaga pełnej mobilizacji załóg w zespołach a przede wszystkim dobrego przygotowania się do kampanii. Tymczasem — jak stwierdził minister PGR — dopiero przed 10 dniami i co czwarte gospodarstwo ukończyło przygotowania do prac wiosennych.

Nie wszystkie gospodarstwa mają dość ziarna siewnego. Trzeba — mówi minister — aby zjednoczenia i centralne zarządy we własnym zakresie dokonywały przerzutów i uzupełniały występujące braki nasion. Niedopuszczalne i karygodne, w tej sytuacji są fakty lekkomyślnego trwonienia i spasania jęczmienia i owsa, a zdarza się to nierzadko w wielu zespołach. Trzeba też szybciej wykańczać omłoty.

Drugim — równie pilnym i ważnym zadaniem jest przyspieszenie remontów. Dotychczasowy przebieg remontów jest niezadowalający zarówno pod względem tempa jak i jakości remontów ciągników i maszyn.

Trzeba, aby zjednoczenia i centralne zarządy podjęły wszelkie niezbędne kroki i środki, zmierzające do przełamania istniejącego stanu. Należy przerzucić w ramach zjednoczeń i centralnych zarządów będące do ich dyspozycji części zamienne, zorganizować pomoc techniczną dla słabszych zespołów, zwiększyć kontrolę przebiegu prac remontowych. Trzeba też zawsze przestrzegać zasady komisyjnego i udokumentowanego odbioru maszyn z warsztatów. Dotyczy to przede wszystkim traktorów i siewników. Niedostrzeżone i nieusunięte w porę nawet drobne usterki powodują dotkliwe trudności w okresie nasilonych prac polowych.

Mocno akcentuje minister konieczność pełnego wykorzystania w kampanii wiosennej całej siły mechanicznej i sprzężaju konnego. Ważne jest przy tym, aby zapewnić odpowiednią liczbę traktorzystów, którzy mogliby zorganizować pracę na 2 zmiany.

Wśród najważniejszych zadań kampanii wiosennej min. Radkiewicz wysuwa zabezpieczenie bazy paszowej wskazując na doniosłe znaczenie kukurydzy jako paszy. PGR-y powinny jej uprawiać w tym roku co najmniej na 46,5 tys. ha.

W zakończeniu referatu min. Radkiewicz mówi — uchwały III Plenum KC PZPR stawiają zadanie dokonania przełomu w pracy państwowych gospodarstw rolnych, dają nam niezawodny drogowskaz i uczą jak przezwyciężać trudności i braki, by zapewnić marsz naprzód. Będziemy zdecydowanie łamać wszystko to, co skostniałe, biurokratyczne i bezduszne, będziemy tępić wszelkie nieprawości. Wszystkie wysiłki skierujemy na to, aby maksymalnie zbliżyć się do naszych gospodarstw i załóg, pomóc im w trudnej pracy, pobudzić twórczy wysiłek naszych pracowników i robotników, pogłębiać w nich świadomość współodpowiedzialności w gospodarowaniu.

Pierwszą zwycięską bitwą powinno stać się sprawne przeprowadzenie w skróconych terminach wiosennej kampanii siewnej, w którą włożymy cały trud i wszystkie swe umiejętności.

Na nas towarzysze patrzy cały kraj, na was liczy partia, od waszej bojowej postawy zależy dokonanie przełomu w całym rolnictwie, wzmocnienie socjalistycznych elementów w naszym rolnictwie.

W ZWIĄZKU Z MIĘDZYNARODOWYM DNIEM KOBIET

KOBIETY WIETNAMSKIE

Na zdjęciu: Mieszkanki Hanoi chętnie pozują polskiemu fotoreporterowi.

Fot. — CAF Wł. Forbert

Odpowiedź Chin Ludowych na sugestie w sprawie rozwiązania neutralnej Komisji Nadzorczej w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej po przeprowadzeniu konsultacji z ministrem spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odpowiedziało na memorandum przekazane 27 stycznia br. przez ambasadę szwedzką i poselstwo szwajcarskie a dotyczące funkcjonowania Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, która sprawuje kontrolę nad wykonaniem postanowień rozejmu w Korei. Memorandum to sugerowało rozwiązanie Komisji Nadzorczej, a w wypadku, gdyby strony zainteresowane nie zgodziły się na to — zastanowienie się nad kwestią redukcji personelu 4 delegacji biorących udział w komisji.

Jak donosi Agencja Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej przesłało w odpowiedzi 17 lutego br. następującą notę:

1. Biorąc pod uwagę znaczenie i pożyteczną działalność Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśniło swój punkt widzenia w aide memoire, przesłanym do ambasady szwedzkiej i do poselstwa szwajcarskiego 14 czerwca 1954 r. Wydarzenia późniejszych 6 miesięcy tym bardziej dowiodły, że dalsze istnienie tej komisji jest niezbędne oraz odpowiada interesom pokoju w Korei. Ponadto Ministerstwo Spraw Zagranicznych pragnie specjalnie podkreślić, że układu o rozejmie w Korei nie należy rewidować w sposób dowolny. W przeciwnym bowiem wypadku uzyskałyby pretekst te wojownicze elementy, które chcą storpedować rozejm. Elementy te już teraz podejmują jednostronne próby zlikwidowania Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i zakłócenia w ten sposób pokojowej sytuacji w Korei.

Z powyższych względów Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej nie może przyjąć propozycji w sprawie położenia kresu działalności komisji.

2. Co się tyczy działalności Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, to cztery państwa neutralne reprezentowane w tej komisji osiągnęły znaczne sukcesy w swojej współpracy od czasu konferencji genewskiej. Odegrały one aktywną rolę w nadzorze nad realizacją rozejmu w Korei i przyczyniły się do zachowania pokoju. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej pragnie, aby komisja nadal pracowała w tym kierunku.

3. Ministerstwo Spraw Zagranicznych bierze pod uwagę trudności związane z zapewnieniem Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych personelu technicznego i z wielkimi wydatkami niezbędnymi dla utrzymania tej komisji. Uwzględniając fakt, że liczebność personelu Komisji Nadzorczej nie została ustalona w układzie rozejmowym Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że propozycja zredukowania personelu komisji jest do przyjęcia pod warunkiem, że nie odbije się to ujemnie na kontroli nad wykonaniem rozejmu w Korei. Konkretny sposób dokonania tej redukcji może być ustalony w drodze konsultacji między państwami reprezentowanymi w Komisji Nadzorczej.

*

PEKIN (PAP). Dziennik „Żenminżibao" w artykule ogłoszonym 6 bm. potępia dążenia USA do zlikwidowania Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. Próby te — stwierdza dziennik — zmierzają do storpedowania rozejmu, do wzmożenia napięcia na Dalekim Wschodzie i do przygotowania nowej wojny. Stany Zjednoczone chcą utorować sobie drogę do poważnego zwiększenia amerykańskich sił zbrojnych w Korei południowej. „Żenminżibao" przypomina, że strona amerykańska już od chwili zawarcia rozejmu starała się utrudnić pracę Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, podczas gdy strona koreańsko-chińska popierała ją konsekwentnie, oceniając pozytywną rolę komisji w dziele utrzymania pokoju. Ostatnio rzecznik brytyjskiego Foreign Office dał do zrozumienia, że Wielka Brytania zgadza się na rozwiązanie komisji. Świadczy to o współudziale władz brytyjskich w amerykańskim spisku przeciwko rozejmowi w Korei. Rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przeciwstawiają się stanowczo tym zamiarom.

Wiec kobiet w Rostocku

BERLIN (PAP). W mieście portowym— Rostocku (NRD) odbył się wiec, w którym udział wzięło ponad 20.000 kobiet. Uczestniczki zgromadzenia wyraziły gorące poparcie dla propozycji Izby Ludowej w sprawie przeprowadzenia ogólno - niemieckiego referendum ludowego.

Serdecznie powitano delegacje kobiet z Polski, Czechosłowacji, Niemiec zachodnich, które przybyły do NRD.

Przemówienie wygłosił deputowany do Izby Ludowej i członek KC SED K. Meris. Podkreślił on m. in. że każda kobieta niemiecka w poczuciu troski o dobro swojej rodziny powinna wziąć jak najaktywniejszy udział w przeprowadzeniu referendum ludowego, dotyczącego najżywotniejszych spraw całego narodu niemieckiego. Wzorem i przykładem dla kobiet niemieckich — wskazał mówca — powinny być bohaterskie postacie Jenny Marx. Róży Luksemburg i Klary Zetkin.

Kampania zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim

TIRANA (PAP). W Albanii z dnia na dzień przybiera na sile kampania zbierania podpisów pod apelem Biura Światowej Rady Pokoju, domagającym się zniszczenia zapasów broni atomowej i wodorowej.

Według danych Albańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do 7 marca ponad 820 tys. osób podpisało Apel Wiedeński.

*

PEKIN (PAP). W zakładach pracy i uczelniach Phenianu zebrano już ponad 100 tys. podpisów pod Apelem Wiedeńskim. KC Ogólnokoreańskiej Federacji Związków Zawodowych i inne organizacje masowe opublikowały odezwę wzywającą do udzielenia poparcia apelowi Światowej Rady Pokoju.

Wzmożona aktywność faszystów we Włoszech

RZYM (PAP). W ostatnim czasie daje się zauważyć we Włoszech wzmożona działalność elementów faszystowskich. Przed kilku dniami były dowódca faszystowskich wojsk włoskich, które walczyły na froncie wschodnim, generał Messe utworzył tzw. „Związek byłych Włoskich Żołnierzy Frontowych". Messe znany jest jako gorliwy zwolennik udziału Włoch w agresywnych sojuszach wojskowych. Messe stworzył powyższą organizację jako przeciwwagę do powstałej już dawniej wielkiej organizacji „Zrzeszenie Narodowe byłych Żołnierzy Frontowych", która wielokrotnie wyrażała swoje niezadowolenie z polityki włoskich kół rządzących.

Również liczne neofaszystowskie partie i organizacje wzmogły aktywną działalność propagandową. Neofaszystowska partia „Włoski ruch społeczny" domaga się coraz natarczywiej rehabilitacji wszystkich faszystowskich zbrodniarzy wojennych i kolportuje wśród młodzieży szowinistyczną i militarną literaturę. Jednocześnie organizuje ona szereg zjazdów i spotkań faszystowskich. Rząd premiera Scelby ustosunkowuje się do działalności elementów faszystowskich z wielką pobłażliwością.

Na Taiwanie odbywają się stale ćwiczenia i manewry wojsk kuomintangowskich.

Na zdjęciu: Fragment ćwiczeń żołnierzy Czang Kai-szeka.
Fot — CAF

22 kraje zgłosiły udział w konferencji azjatycko-afrykańskiej

DELHI (PAP). Podano tu oficjalnie do wiadomości, że konferencja krajów Azji i Afryki w Bandungu (Indonezja) obradować będzie w dniach 18—24 kwietnia. Dotychczas udział w konferencji zapowiedziały 22 kraje, a mianowicie: Indie, Burma, Cejlon, Indonezja, Chińska Republika Ludowa, Pakistan, Afganistan, Japonia, Wietnamska Republika Demokratyczna i Wietnam Południowy, Kambodża, Egipt, Abisynia, Irak, Liberia, Libia, Liban, Nepal, Filipiny, Sudan, Syria i Syjam.

W związku z konferencją ambasador Indonezji w Delhi dr Palar oświadczył: Nie chcemy, aby państwa zachodnie decydowały o naszych sprawach. Pragniemy pokazać, że Azjaci zdolni są sami decydować o swych problemach. Konferencja ta może przyczynić się do utorowania drogi do pokoju.

Wspólny komunikat Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej

NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji United Press donosi z Kairu, że opublikowano tam wspólny komunikat Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej, który głosi, że wspomniane kraje zawarły porozumienie, iż nie przystąpią do paktu turecko-irackiego ani do żadnego innego paktu i stworzą wspólne dowództwo sił zbrojnych wszystkich trzech krajów, aby odeprzeć w razie potrzeby napaść dokonaną na którykolwiek z tych krajów.

Przygotowania wojenne w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Monopoliści zachodnio - niemieccy usilnie przygotowują się do produkcji broni na szeroką skalę. W wielu gałęziach przemysłu (stoczniowym, samochodowym, budowy silników itd.) dobiegają końca przygotowania do masowej produkcji dla potrzeb wojskowych.

Trwają intensywne przygotowania do odbudowy przemysłu lotniczego. Agencja DPA podała niedawno, że w Niemczech zachodnich 26 fabryk lotniczych może już rozpocząć produkcję.

Jak wskazuje prasa niemiecka, do udziału w produkcji samolotów wojskowych zwerbowani zostali b. hitlerowscy konstruktorzy: Messerschmitt, Dornier, Heinckel, Henschel, Fokke i inni.

Największym ośrodkiem konstrukcji samolotów w Niemczech zachodnich jest Stuttgart. Stworzono tu zrzeszenie konstruktorów, które obejmuje firmy Messerschmitt, Heinckel, Dornier i Fokke. W skład zrzeszenia wchodzi też koncern samochodowy Daimler-Benz A. B.", który ma być największym dostawcą silników samolotowych.

Nowy napad czangkaiszekowców na statki angielskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje, że 7 bm. angielski statek handlowy „Westway" i inny frachtowiec angielski o nieustalonej nazwie zostały ostrzelane przez kanonierki czangkaiszekowskie na wodach Morza Chińskiego. Na alarm radiowy statku „Westway" pospieszyły mu z pomocą angielskie okręty wojenne. Piraci czangkaiszekowscy uciekli.

Agencja Reutera przypomina, że w ciągu pięciu lat 141 statków angielskich było atakowanych lub uprowadzanych przez klikę z Taiwanu.

Władze radzieckie w Austrii udzieliły azylu żołnierzowi francuskiemu

WIEDEŃ (PAP). Jak donosi prasa austriacka, kapral wojsk francuskich — Zaborowski zwrócił się ostatnio do władz radzieckich w Austrii z prośbą o udzielenie mu azylu politycznego.

Zaborowski oświadczył, że nie zgadza się z polityką wyrażaną przez koła rządzące Francji, zmierzającą do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i uzbrojenia b. oprawców hitlerowskich, którzy pustoszyli Francję i mordowali Francuzów.

Władze radzieckie w Austrii uczyniły zadość prośbie Zaborowskiego.

Układ handlowy między ZSRR a Albanią

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka donosi, że 4 marca podpisany został w Moskwie układ między Związkiem Radzieckim, a Albanią o wzajemnych dostawach towarów w roku 1955.

Zgodnie z układem Związek Radziecki dostarczać będzie Albanii pszenicy, metali nieżelaznych i wyrobów walcowanych, chemikaliów i barwników, środków leczniczych, samochodów i części zamiennych do samochodów oraz innych towarów.

Albania, podobnie jak w latach ubiegłych, wywozić będzie do Związku Radzieckiego tytoń, fornier, miedź, bitum i inne towary.

Ze świata

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Aten, że w greckim mieście Pireus odbyły się wybory burmistrza. Zwyciężył kandydat zjednoczonego frontu lewicowego Dimitri Sapounakis, który otrzymał 25.208 głosów. Kandydat rządowy G. Andrianopulos otrzymał 20.816 głosów.

* * *

NOWY JORK. Agencje amerykańskie podają, że w górach na południu Taiwanu znaleziono szczątki czteromotorowego bombowca amerykańskiego, który leciał w Okinawy do Hongkongu i uległ katastrofie.

W miejscowości Limestone (stan Maine USA) rozbił się bombowiec amerykański. 11 osób załogi zostało ciężko rannych.

Z Brazylii donoszą, że w miejscowości Salvador uległ katastrofie samolot pasażerski. Czterech pasażerów i trzy osoby załogi ponieśli śmierć.

* * *

PEKIN. Jak donoszą z Tybetu, 20 tysięcy lamów tybetańskich podpisało Apel Światowej Rady Pokoju o zakaz broni masowej zagłady.

* * *

NOWY JORK. Jak już podawaliśmy, na Wyspach Hawajskich nastąpił wybuch wulkanu Hilauea. Spływająca lawa zniszczyła miasteczko Kapoho. Ponieważ potok lawy zmienił nagle kierunek, zaszła potrzeba ewakuowania dwóch nowych miejscowości.

* * *

LONDYN. Wskutek eksplozji w fabryce produktów chemicznych w Rutherglen (Szkocja) 3 osoby zostały zabite, a 17 odniosło rany. W czasie akcji ratowniczej odniosło obrażenia również 15 strażaków, których umieszczono w szpitalu.

* * *

NOWY JORK. Oto nowy obrazek „amerykańskiego stylu życia". Roy Harte, perkusista orkiestry rozgłośni radiowej w Los Angelos, ustanowił nowy „rekord świata" grając bez przerwy 57 godzin. Poprzedni „rekord" należał do pewnego muzyka, z Nowego Jorku, ale był znacznie „słabszy", ponieważ muzyk ów grał jedynie 24 godziny.

* * *

LONDYN. Do mieszkania słynnego uczonego Aleksandra Fleminga, wynalazcy penicyliny, wdarli się w czasie jego nieobecności złodzieje, którzy ukradli biżuterie i wiele cennych przedmiotów.

* * *

NOWY JORK. Jak wynika z komunikatu opublikowanego przez amerykański urząd kryminalny, liczba napadów na banki i rabunków dokonanych w bankach wzrosła w USA z 225 w roku 1950 do 517 w 1954 roku.

* * *

PARYŻ. Znany z wizyty w Polsce paryski „Theatre National Populaire" w końcu marca lub w początkach kwietnia uda się do Pragi, gdzie wystawi „Cyda" Corneille'a, „Don Juana" Moliera oraz „Ruy Blas" Wiktora Hugo. Następnie teatr uda się na tournee po Jugosławii i Grecji.

* * *

HAGA. Pierwsza międzynarodowa konferencja w sprawie komunikacji helikopterowej odbędzie się w dniach 27—29 lipca w Rotterdamie.

* * *

BERLIN. W wielu krajach Europy zachodniej szaleje epidemia grypy. Ostatnio dotarła ona do Szwajcarii, gdzie spowodowała już wiele wypadków śmierci.

(PAP)

Z WIOSENNYCH TARGÓW LIPSKICH

W pawilonie radzieckim

Fot — CAF

Tokarka polska na Targach.

Fot — CAF

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-6-2058